

ROMANA BAJAK

ur. 1948; Lipsko Polesie, k. Zamościa

Tytuł fragmentu relacji	Grzegorz Pawłowski księdzem
Zakres terytorialny i czasowy	Białowola; współczesność
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Żydzi, Światła w Ciemności, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Bajak, Romana, Pawłowski Grzegorz, ratowanie Żydów, Holokaust

Grzegorz Pawłowski księdzem

Ja świadkiem tego nie byłam. Bo ja już pracowałam wtedy, to były lata sześćdziesiąte, koniec lat sześćdziesiątych, początek siedemdziesiątych. Pamiętam kiedyś przyjechałam na niedzielę do rodziców i mamusia mówi, że raz przyjechał jakiś pan na motorze – oczywiście jako osoba cywilna – a mama wyszła do studni po wodę akurat, na podwórko. I pierwsze o co zapytał mamę, to czy go poznaje. Mama powiedziała: tak. „A to kim ja jestem? – mama powiedziała – Grzesio”. Oczywiście był bardzo zaskoczony. Jego drugie pytanie, to było właśnie o babcię: „Czy babcia Harasimka - bo tak ją nazywał - żyje, czy jest?” Mama powiedziała: „Niestety już nie żyje. Nie ma jej”. Mama go zaprosiła do domu. Akurat tak się złożyło, że mama wypieki robiła domowe; piekła ten chleb, piekła pierogi takie z jabłkami i to wszystko było świeże. On poczuł zapach, weszli do domu. Mama te pierogi, te wypieki swoje podała – bardzo dobrze piekła – poczęstowała, dała mleko – on lubił to. I wspominał tylko tyle: wstali przed jedzeniem, przed tym posiłkiem. Wstał i zacytował słowa: „Zwyczajem babci Harasimki... przeżegnajmy się” – bo moja babcia tak zawsze robiła przed każdym posiłkiem. Przeżegnali się wszyscy przed tym posiłkiem. Oczywiście był w cywilu i tak sobie rozmawiali, i mama go pyta kim jest teraz, gdzie pracuje – nie wiedzieli kim był. On ciągle zmieniał temat. A to wypytywał tam o jakieś różne sprawy. W każdym bądź razie troszeczkę tego wymijał. W końcu mama się zdenerwowała i mówi: „Widzisz, Żyd to jest Żyd. Nigdy nie chciałeś powiedzieć i teraz nie chcesz powiedzieć kim jesteś. Nie ma już Niemców - mówi - nie ma wojny, nikt ci nic złego nie robi, nie bój się możesz powiedzieć kim jesteś”. Mama powiedziała, że jeżeli to jest tajemnica, to niech nie mówi, a jeżeli nie... Wtedy on poprosił czy może przejść do drugiego pokoju. Mama mówi: „Proszę bardzo. Idź”. Nie było go - mówiła mama - tak z piętnaście minut. Wyszedł wtedy właśnie w sutannie. On się tam przebierał. Wszyscy się już zorientowali kim jest. Wtedy mamusia wstała i ucałowała go – z tego co pamiętam, jak opowiadała. Ucałowała go, pobłogosławiła i wzruszyła się. Moja mama była osobą taką osobą, która się bardzo wzruszała w jakichś takich szczególnych momentach życia. Tyle pamiętam

Data i miejsce nagrania	2008-05-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jakub Skowron
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"